

Lolo, Radosław

Szlachta mazowiecka wobec wojny trzydziestoletniej : zarys problematyki

Rocznik Mazowiecki 11, 103-114

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Radostaw Lolo

Szlachta mazowiecka wobec wojny trzydziestoletniej. Zarys problematyki

W badaniach nad historią Rzeczypospolitej Obojga Narodów problematyka opinii szlachty, szczególnie wobec zagadnień polityki zagranicznej, jest kwestią stosunkowo nową. Mimo zaproponowania metody badawczej tego tematu i opracowania odrębnego studium przez prof. Jaremę Maciszewskiego¹, wnioski wysuwane przez historyków nadal bywają oparte na wrywkowych cytatach z laudów czy korespondencji. Tymczasem sformułowanie jakiegokolwiek sądu na temat tzw. opinii szlacheckich wymaga wnikliwych badań laudów sejmikowych, korespondencji, a wachlarz tych źródeł przy zagłębianiu się w kwestię stale się poszerza. Z tych właśnie względów tekst niniejszy stanowi jedynie zarys problematyki i z pewnością jej nie wyczerpuje. Rozwija on raczej kwestie zasygnalizowane przez innych autorów, tym bardziej, że zagadnienie stosunku szlachty Rzeczypospolitej do wojny trzydziestoletniej podejmowane było jedynie fragmentarycznie². A więc wszelkie spostrzeżenia, kwerendy źródłowe wymagają ciągłej weryfikacji.

Bazę źródłową dla niniejszego omówienia stanowią przede wszystkim lauda sejmików woj. mazowieckiego i płockiego z Tek Pawińskiego z lat 1618-1648³ oraz cytowana w przypisach korespondencja, pisma propagandowe i edycje źródłowe, zwłaszcza odnoszące się do lisowczyków.

¹ J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603-1618. Opinie i stanowiska szlachty*, Warszawa 1968.

² Najcenniejsze w tym zakresie są studia W. Czaplńskiego *Polska wobec wojny trzydziestoletniej 1618-20*, „Sobótka”, XV, 1960, nr 4, ss. 477-504; *Szlachta, możnowładztwo i oficjalna polityka wobec Śląska pod koniec XVI i w I poł. XVII w.* [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, pod red. E. Maleczyńskiej, t. I, Warszawa 1955, ss. 295-313. Nieco uwagi poświęca też sprawie opinii szlacheckich A. Szelągowski, *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*, Kraków 1904, ss. 99-118 (dalej: *Śląsk i Polska...*), a ze współczesnych badaczy zwłaszcza W. Magnuszewski, *Z dziejów elitarów polskich. Stanisław Stroynowski, lisowczyk, zagończyk, przywódca i legislator*, Warszawa-Poznań 1978.

³ Teki Pawińskiego (dalej: TP), Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 8318, Akta z. ciechanowskiej, t. 1; Akta z. czerskiej, sygn. 8319, t. 2; sygn. 8322, Akta z. liwskiej, t. 5; sygn. 8331, Akta z. łomżyńskiej, t. 14; sygn. 8334, Akta sejmiku generalnego mazowieckiego, t. 17; sygn. 8335, Akta z. nurskiej, t. 18; sygn. 8336, Akta woj. płockiego, t. 19; sygn. 8337, Akta z. różańskiej, t. 20; sygn. 8348, Akta z. warszawskiej, t. 31; sygn. 8350, Akta z. wiskiej, t. 33; sygn. 8352, Akta z. wyszogrodzkiej, t. 35; sygn. 8353, Akta z. zakroczymskiej, t. 36.

Słuszne wydaje się rozpoczęcie rozważań od wskazania cech charakterystycznych szlachty mazowieckiej, które mogły determinować postawę wobec wojny trzydziestoletniej, lub raczej wobec mniej lub bardziej oficjalnego udziału w niej Rzeczypospolitej. Cech owych można wskazać kilka⁴. Wśród nich na plan pierwszy wysuwa się regalizm „Mazurów” rozumiany jako przychylny stosunek do działań dworu, jednakże z wykluczeniem poparcia dla radykalnych reform ustrojowych. Z kwestią tą wiążą się i dwa następne determinanty, tj. bliskość dworu, co ułatwiło działanie propagandy królewskiej, oraz wpływ wywierany na szlachtę przez prokrólewskich na ogół na Mazowszu senatorów. Równie istotne znaczenie wydaje się mieć, cechujący nie tylko „Mazurów” legalizm, który kazał im wiedzieć w występujących przeciwko władzy Habsburgów w Czechach i Rzeszy burzycieli porządku prawnego i tradycji. W ocenie słuszności racji stron ścierających się w wojnie trzydziestoletniej doniosłą rolę odgrywała wreszcie tradycyjna na Mazowszu niechęć do innowierców, co powodowało spoglądanie na konflikt jako na walkę katolików z protestantami w obronie wiary i Kościoła. Wszystkie te wyżej wymienione cechy należy uwzględnić przy analizowaniu przyczyn podejmowania przez Mazowszan takich, a nie innych decyzji w związku z wydarzeniami wojny trzydziestoletniej.

Sondażowe badania na podstawie laud małopolskich i wielkopolskich⁵ wskazują, że kwestią najżywiej dyskutowaną przez szlachtę w związku z wojną trzydziestoletnią była sprawa zaciągów prowadzonych w Rzeczypospolitej przez agentów cesarskich. Podobnie było na Mazowszu. Zjawisko to można chyba tłumaczyć faktem, że większość działań dyplomatycznych Zygmunta III i Władysława IV polegała na tajnych pertraktacjach agentów i posłów, o których wiedziało grono najbliższych współpracowników królów. Jeśli do szlachty docierały w ogóle informacje o takich zabiegach, często były niekompletne, niezrozumiałe, lub też przetworzone przez propagandę dworską. I tak np., szlachta sandomierska i wisznińska domagała się korekty lub zniesienia paktu familijnego jeszcze w 1626 r.⁶, a dyskusja nad jego charakterem odrodziła się w senacie nawet w czasie sejmiku elekcyjnego Władysława IV⁷. O ile więc nie wiedziano o celach i efektach poselstw i układów czy decyzjach konsultowanych w wąskim gronie senatorów, to każdy interesujący się życiem publicznym szlachcic mógł bez trudu dostrzec, lub co gorsza odczuć, działalność cesarskich werbowników. Przejawiała się ona w nie kontrolowanych przemarszach przez Rzeczpospolitą zaciągniętych już na ogół żołnierzy, którzy po drodze dokonywali grabieży majątków. Podobnie działo się, gdy wracali ze służby do Polski. Uważna lektura pamiętników kanclerza wielkiego litewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła, który był zwolennikiem Habsburgów i uczestniczył w taj-

⁴ Por. J. Chojińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, *passim*.

⁵ *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. II (1621-1648), Kraków 1953; *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, t. I, cz. 2 (1616-1632), Poznań 1962 (dalej: ASWPiK).

⁶ J. Kwak, *Sejm warszawski 1626 r.*, Opole 1985, s. 53.

⁷ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, t. I, Warszawa 1980, s. 233.

nych radach senatu, przekonuje, że było to zjawisko stałe nie tylko w latach dwudziestych XVII w., ale trwało niemal do końca wojny trzydziestoletniej⁸.

Werbowanie żołnierzy dla cesarza można było również zaobserwować na Mazowszu i jeżeli chodzi o stanowiska tamtejszej szlachty wobec wojny wydaje się to być kwestią wiodącą. W historiografii polskiej nie podjęto dotychczas próby kompleksowej charakterystyki lisowczyków pod względem ich pochodzenia. Pobieźnie potraktował ją Maurycy Dzieduszycki⁹, nie rozwinął Henryk Wisner¹⁰, zaś Adam Kersten¹¹ i Władysław Magnuszewski¹² zajmowali się węższymi kwestiami badawczymi. Jednocześnie trzeba zauważyć, że Mazowsze stanowiło dość wygodny dla agentów cesarskich rejon werbunku. Jediną wadą było oddalenie od granicy z państwami Habsburgów lub z Rzeszą. Zalet natomiast można wskazać kilka: po pierwsze potencjał ludzki w postaci rozrodzonej szlachty, która w trudnej sytuacji materialnej zawsze chętnie miała się wojennego rzemiosła, po drugie szlachecki regalizm, który pozwalał werbownikom działać bez narażania się na ataki opozycji antykrólewskiej, po trzecie — już sygnalizowana, niechęć do innowierców, co pozwalało wykorzystywać argumenty walki w obronie wiary katolickiej.

Oczywiście Mazowsze nie było jedynym obszarem werbunków. Jak bowiem dowodzi nawet robocze zestawienie nazwisk rotmistrzów i towarzyszy spośród lisowczyków, wymienionych przez ich kapelana Wojciecha Dembołęckiego w 1622 r.¹³ z herbarzami Bonieckiego i Niesieckiego, głównym obszarem werbunków były tereny nadgraniczne, tj. Małopolski i Pogórza, lub nieco odleglejszej Rusi. Potwierdza to Walerian Nekanda Trepka, wywodząc omawianych przez siebie lisowczyków-plebejuszy głównie z południowej Polski¹⁴. Istnieją jednak dowody i przesłanki wskazujące, że część lisowczyków faktycznie pochodziła z Mazowsza. Z nazwiska można wymienić kilka osób: Cybulski herbu Prawdzic, pełniący funkcję strażnika w 1620 r. i wywodzący się z woj. mazowieckiego¹⁵, Paweł Godlewski herbu Gozdawa, rotmistrz chorągwi dwustukonnej w 1622 r., pochodzący z ziemi nurskiej¹⁶. Wymienieni w liście bp. płockiego Stanisława Łubieńskiego do marszałka wielkiego koronnego Mikołaja Wolskiego: Melesiński, Namborzelski, Guleżyński¹⁷, również z całą pewnością pochodzili z Mazowsza. Za lisowczykami udał się też pochodzący z woj. płockiego

⁸ Ibidem, t. I, ss.: 104, 116, 152, 229, 482; t. II, ss.: 23-24, 129, 268-269, 280, 341, 449, 489-490.

⁹ M. Dzieduszycki, *Krótki rys dziejów i spraw lisowczyków*, t. I-II, Lwów 1843-1844, passim.

¹⁰ H. Wisner, *Lisowczycy*, Warszawa 1995, ss. 61-67.

¹¹ A. Kersten, „Odsiecz wiedeńska” 1619 r., „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. X, 1964, cz. 2, ss. 47-87.

¹² W. Magnuszewski, op. cit., passim.

¹³ W. Dembołęcki, *Przewagi elearów polskich, co ich niegdy lisowczykami zwano*, oprac. K. Turowski, Kraków 1859, s. 57 (dalej *Przewagi...*).

¹⁴ W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum (Liber chamorum)*, oprac. R. Leszczyński, Wrocław-Warszawa 1995, pozycje: 742, 782, 790, 814, 1097, 1138, 1325, 1366, 1587, 1746, 1776, 1799, 2179.

¹⁵ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1839-1843, t. III, s. 156.

¹⁶ W. Dembołęcki, *Przewagi...*, s. 57, K. Niesiecki, t. IV, ss. 162-163.

¹⁷ Biblioteka Ossolińskich (dalej Oss.), Rkps. 157 II, k. 79, b. m., 5 IV 1629.

szlachcic Jan Zagrobski, zatrzymany w 1623 r. w Bieczu¹⁸. Wykorzystanie ksiąg grodzkich oraz korespondencji z pewnością powiększyłoby tę listę. Na sprawę udziału Mazowsza w wyprawach lisowskich zwrócił uwagę W. Magnuszewski. Analizując odpowiedzi senatorów na zapytanie Zygmunta III o możliwość wpuszczenia do kraju powracających w 1624 r. lisowczyków, zacytował ciekawą odpowiedź woj. mazowieckiego Jędrzeja Górskiego.

Otóż wojewoda radził nie tylko wpuścić lisowczyków, ale też mieć wzgląd „na stan szlachecki na Mazowszu będący wśród lisowczyków, który jako może pożywienia szuka”¹⁹. Warto też zwrócić uwagę, że wracające „z cesarskiej” chorągwie przechodziły Małopolskę lub Wielkopolskę i szły w głąb kraju²⁰, zapewne w okolice rodzinne, co wskazywałoby, że przynajmniej część żołnierzy pochodziła z centralnej lub północnej części Polski. Sprawa powrotu lisowczyków w 1624 r. znajduje odzwierciedlenie w laudach sejmików mazowieckich. W kwestiach werbunków Zygmunt III prowadził podwójną grę. Z jednej strony król musiał odciąć się od całej akcji, czemu służyły np. listy nakazujące znoszenie swawolników, czy surowe konstytucje. Z drugiej strony dwór blokował ich egzekucję, powstrzymując nadgorliwych urzędników. Przekonał się o tym np. hetman polny litewski Krzysztof II Radziwiłł, który, stosując się do listu królewskiego, na przełomie 1622 i 1623 r. rozbił jakąś grupę lisowczyków, zmierzającą do Inflant. Z tego powodu dwór wstrzymał wydanie asekuracji na zapłatę wojsku hetmańskiemu. Delikatną kwestię naświetlił agentowi Radziwiłła w Warszawie dopiero pisarz litewski Stefan Pac²¹. Dwulicowe działanie dostrzeżono też na Mazowszu, gdzie w 1627 r. szlachta wiska w instrukcji poselskiej na sejm stwierdzała „dosyć praw ostrych na taką swawolę stanęło, jednak sine executionis na papierze zostały”²². W 1624 r. część sejmików mazowieckich wyszła jednak na przeciw oczekiwaniom króla.

Na sejmikach 26 XII 1624 r. szlachta ziemi nurskiej i czerskiej zobowiązała swoich posłów do zabiegania na sejmie o ułaskawienie lisowczyków już skazanych na banicję i złagodzenie konstytucji z 1623 r.²³ Jeśli chodzi o ziemię czerską wydaje się, że decyzja sejmiku była spowodowana silnymi wpływami dworu. Trudno bowiem inaczej tłumaczyć fakt, że jeszcze w marcu t.r. ta sama szlachta czerska domagała się, aby jej posłowie na generale mazowieckim zabiegali „(...) aby nie tylko prawem, ale i armii zabiegać się mogło swawoli domowej kupami za granicę wychodzących i zaś od kogo opresje takie przychodzą namówili”. Posłowie mieli nie podejmować żadnych innych kwestii, jeżeli ich zabiegi nie odniosą skutku²⁴. Natomiast w przypadku instrukcji ziemi

¹⁸ W. Dembołęcki, *Przewagi...*, Aneks. *Wyimki z Archiwum Miasta Biecza*, oprac. S. Morawski, s. 22.

¹⁹ W. Magnuszewski, op. cit., s. 93.

²⁰ Ibidem, s. 59.

²¹ AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie (A. R.) V, t. 6, 190, K. Arciszewski do K. Radziwiłła, Warszawa, 16 II 1623.

²² TP, t. 33, sygn. 8350, Akta z. wiskiej, k. 101 v.

²³ TP, t. 2, sygn. 8319, Akta z. czerskiej, k. 79; TP, t. 18, sygn. 8335, Akta z. nurskiej, k. 15.

²⁴ TP, t. 2, sygn. 8319, Akta z. czerskiej, k. 73.

nurskiej trudno jednoznacznie rozstrzygnąć czy był to efekt regalistycznego stanowiska, czy też próba udzielenia pomocy wracającym z wyprawy krajanom.

O tym, że problemy związane z werbunkiem lub swawolnym wychodzeniem „na cesarską” pośrednio dotyczyły Mazowsza, dobitnie świadczy sytuacja opisana w instrukcji sejmikowej szlachty różańskiej 26 XII 1627 r.²⁵ Domagano się w niej, aby król przywrócił do łask wszystkich lisowczyków, którzy po powrocie do kraju, służbą wojskową zdjęli z siebie wyroki. Srogich kar domagano się natomiast dla osób, które zaciągały bezrobotne grupy byłych lisowczyków do prywatnych porachunków. Petycja do tejże instrukcji dowodzi niezbieżnością, że taki właśnie oddział grasował w ziemi różańskiej. Trudno powiedzieć, z jakich powodów utrzymywał go szlachcic z Rzechowa Mikołaj Podoski. Grupa ta, o nieokreślonej liczebności, składem społecznym przypominała lisowczyków, składała się bowiem i ze szlachty, i z plebejuszy, poza tym kontekst powyższej instrukcji rozwiewa wszelkie wątpliwości. Podoski przy pomocy tych właśnie ludzi dokonał najazdów rabunkowych na dobra „w przasnyskim, różańskim, i makowskim powiecie, niemało bydła pobrał i domów szlacheckich depopulował”²⁶. Sprawa nabrała takiego rozgłosu, że posłów z sejmiku różańskiego zobowiązano do złożenia skargi przed senatem, głównie z tego powodu, że wówczas marszałkiem sejmiku był jeden z poszkodowanych, pisarz ziemski Jan Kijowski.

Odpowiedź na pytanie, kto wówczas kierował werbowaniem dla cesarza na Mazowszu, jest niezwykle trudna bez kwerendy w archiwach wiedeńskich i być może praskich. Na pewno koordynował ją marszałek wielki koronny Mikołaj Wolski. Można natomiast wysunąć hipotezę, że pod koniec lat dwudziestych był w nią w jakiś sposób zaangażowany biskup płocki Stanisław Łubieński. Od młodości był on związany z dworem Zygmunta III i już w wieku 20 lat, jako sekretarz, prowadził poufną korespondencję króla w czasie wyprawy do Szwecji. W sprawach kontaktów Wazów polskich z Habsburgami Stanisław oriento-



Rycina wg obrazu *Lisowczyk* Juliusza Kossaka. Reprodukacja za: W. Kwaśniewicz, *Od rycerza do wiarusa*, Zielona Góra 1993

²⁵ TP, t. 20, sygn. 8337, Akta z. różańskiej, k. 91-95.

²⁶ Ibidem, k. 95.

wał się dobrze. Już na początku wojny Zygmunt III zlecił mu napisanie pism polemicznych w związku z krytyką akcji lisowczyków przeciw Bethlenowi, zawartą w dziele Jerzego Zbaraskiego *Septuaginto graves et rationes...* W 1620 r. ukazała się polemika Łubieńskiego *Responsio ad septuaginta rationes...*, a pośmiertnie druga rozprawa *De rebus Silesiacis discursus*²⁷. Nim jeszcze odbył się oficjalny ingres Łubieńskiego (1 V 1628 r.), był on już zorientowany w sprawach zaciągów czynionych w woj. sieradzkim przez swego brata Zygmunta, wówczas stolnika sieradzkiego²⁸.

O zaangażowaniu biskupa w werbunki wiedział też M. Wolski, skoro w kwietniu 1629 r. zwrócił się do Łubieńskiego z zapytaniem, co ma robić z grupą pojmanych właśnie „swawolników”. List ten zapewne został zniszczony, zachowała się natomiast odpowiedź biskupa datowana bez miejsca 5 IV 1629 r.²⁹. W pierwszych słowach wyraża on oburzenie i odżegnuje się od doradzania czegokolwiek w sprawie ukarania schwytych ludzi, pisząc, że są to sprawy „nie mojej głowy, nie mojej powinności”³⁰. Ale po tym kurtuazyjnym wywodzie, mającym chyba na celu przerzucenie sprawy ukarania na innych, owi schwytni nieszczęśnicy wzięci są w obronę, gdyż Łubieński stwierdza, że nie może się doczytać, kto instygował (o dziwo!) znanych mu z nazwiska ludzi. Przyznaje też, że na jego polecenie z rozkazu króla niejaki Brzozowski zebrał faktycznie taką grupę rozproszonych „swawolników”, których nikt wówczas nie kwapił się karać, a ludzie tacy sami na pozwy się nie stawiali. Wyraża więc biskup zdziwienie, że „dopiero kiedy w łykach do prawa się odzywa”. Dalej dodaje istotną informację o kolejnej grasującej po Mazowszu grupie dawnego lisowczyka Guleżeńskiego, który zamordował swego brata. Biskup usprawiedliwia się też dłaczego akcję przeciw „swawolnikom” podjął też, z jego inicjatywy, starosta nurski³¹ i dłaczego część spośród zebranych ludzi uwięziono. Niestety, dalszy rozwój tej sprawy jest niemożliwy do prześledzenia, w zakończeniu listu bowiem Łubieński prosi marszałka, aby omawiany list został spalony, a w przyszłości, w podobnych sprawach, nie używał poczty, lecz kontaktował się przez zaufanych posłańców.

Jak powiedziano wcześniej, werbunki na Mazowszu z pewnością nie skończyły się w latach dwudziestych. Jeszcze 20 lat później szlachta płocka dwukrotnie wstawiała się za banitami, wracającymi ze służby u Ferdynanda III, wykazując się przy tym dużym znanstwem problemu. Na sejmiku w Raciążu w marcu 1640 r. zobowiązano posłów woj. płockiego, aby doprowadzili do rehabilitacji żołnierzy, wracających ze służby cesarskiej. Zaznaczono przy tym, że ludzie ci byli w kolizji z prawem „nie dla jakiego prawa lekkiego uważania,

²⁷ PSB, t. XVIII, hasło *Stanisław Łubieński*, autor W. Czaplński, s. 499. Szersze omówienie pism S. Łubieńskiego i J. Zbaraskiego [w:] idem, *Śląsk a Polska w pierwszych latach wojny trzydziestoletniej*, „Sobótka”, I, 1947.

²⁸ Oss., Rkps 157 II, k. 18, S. Łubieński do starosty sieradzkiego, Warszawa 18 III 1628.

²⁹ Oss., Rkps 157 II, k. 78-79.

³⁰ Ibidem, k. 78.

³¹ Por. Oss., Rkps 157 II, k. 70, S. Łubieński do starosty nurskiego, Wyszaków 13 III 1629.

albo też niedbalstwa uczciwego swego prawu wpisanemu niedosyć uczynili, ale dla samego nierychłego z krajów cesarskich powrócenia i niewiadomości prawa na nich pisanego³². Można chyba, bez wielkiego ryzyka, przyjąć, że był to postulat oddolny, wychodzący od szlachty, która próbowała pomóc wszystkim, pragnącym powrócić do domów i żyć zgodnie z prawem. O tym, że na skalę woj. płockiego mógł to być znaczny problem przekonuje kolejna instrukcja z Raciąża z 20 VI 1643 r.³³ Zwrócono w niej uwagę, że nawet ci spośród byłych żołnierzy, którzy doprowadzili do skasowania ciążących na nich banicji, bywają pomijani w życiu publicznym, co uznawano za niegodziwość. Posłowie mieli się więc starać o potwierdzenie unieważnienia wyroków we wszystkich grodach, a w razie braku powszechnej zgody o uchwalenie takiego prawa, przynajmniej dla woj. płockiego. Oczywiście popierano tylko starania ludzi spokojnych, a ta sama instrukcja w petycji nakazuje przeciwstawić się zabiegom bratobójcy, niejakiego Szymakowskiego, który „po różnych sejmikach dał intercesje, aby był do czci przywrócony”³⁴.

Udział Mazowszan w akcji werbunkowej dla Habsburgów powodował nie tylko przytaczane wyżej, głosy przychylnie. Równie często sejmikująca szlachta wyrażała oburzenie i domagała się kar dla „swawolników”, wychodzących „na cesarską” lub powracających z niej. Można takie głosy na Mazowszu spotkać już w 1620 i 1622 r., kiedy szlachta różańska domagała się ukrócenia swawoli i powołania wojska powiatowego³⁵. W obu tych wypadkach trudno jednak rozróżnić, czy chodziło o lisowczyków, czy o konfederatów lwowskich. Szerzej zakrojoną akcją przeciw „swawolnikom”, tym razem już z pewnością eks-lisowczykom, podjęto natomiast na Mazowszu wiosną 1624 r. Wyżej wspomniano już laudum czerskie z marca 1624, które domagało się karania „swawolników”. W podobnym tonie utrzymane są, pochodzące także z sejmików relacyjnych, odbywanych w marcu 1624 r., głosy szlachty różańskiej³⁶, płockiej³⁷, warszawskiej³⁸ i wiskiej³⁹. W wyniku akcji dworu, która objęła również tereny Wielkopolski i Małopolski, wiosną 1624 r. udało się doprowadzić do zorganizowania wśród szlachty obrony przed spodziewanym powrotem do Polski dużej grupy lisowczyków. Odpowiadając na prośby Zygmunta III, szlachta różańska i warszawska zdecydowała się nawet na uchwalenie poborów: w Różanie dwóch, a w Warszawie jednego, i ewentualnie jeszcze jeden na generale mazowieckim. Pieniądze te miały być obrócone wyłącznie na zaciągi wojska powiatowego dla obrony przed „swawolnikami”. Szlachta wiska ograniczyła się tylko do uwagi, aby egzekwować konstytucję uchwaloną w 1623 r. Ciekawie zachował się sej-

³² TP, t. 19, sygn. 8336, Akta woj. płockiego, k. 57.

³³ Ibidem, k. 72.

³⁴ Ibidem, k. 74.

³⁵ TP, t. 20, sygn. 8337, Akta z. różańskiej, k. 119, Różan, 20 IX 1620 oraz k. 126 Różan, 13 XII 1622.

³⁶ Ibidem, k. 134.

³⁷ TP, t. 19, sygn. 8336, Akta woj. płockiego, k. 29.

³⁸ TP, t. 31, sygn. 8348, Akta z. warszawskiej, k. 10-10v.

³⁹ TP, t. 33, sygn. 8350, Akta z. nurskiej, k. 85v.

mik w Raciążu, który nie tylko zobowiązał swoich posłów do starań o poskromienie swawoli, ale też przy okazji zadbał o interes tamtejszej szlachty, domagając się od dworu „żeby kaduki pod nimi [banitami — R. L.] jako prawem przekonanymi rozdawać raczy”⁴⁰.

Uchwały przeciw „swawolnikom” pojawiają się na Mazowszu i w okresie wojny pruskiej⁴¹. Trudno jednak założyć, że były one skierowane przeciw lisowczykom, a nie przeciwko niekarnym żołnierzom, uczestniczącym w wojnie z Gustawem II Adolfem w latach 1626-1629. Dodatkowa trudność polega na tym, że wbrew pozorom, rozboje wychodzących do Rzeszy, nie musiały być dokonywane przez duże grupy. Przekonuje o tym zdarzenie opisane w aktach bieckich⁴². Życie Bieczan sparaliżowało wiosną 1623 r. właściwie czterech ludzi. Byli to: szlachcic Jan Popiel z woj. przemyskiego, wraz ze swym sługą Trahimem, oraz Jan Zagrobski z woj. płockiego, z pacholkiem Szczerbinem. Należeli oni do oddziału liczącego ok. 40 ludzi, którzy samowolnie postanowili udać się na Śląsk celem zaciągnięcia się do wojska cesarskiego. Nad granicą zostali jednak zatrzymani przez jakiś oddział i zmuszeni do powrotu. Pod Bieczem kilku ludzi odłączyło się i po otwarciu bram wjechało do miasta. Wkrótce pijany Jan Popiel udał się do domu burmistrza, dotkliwie go pobił, ścigając do ratusza. Zaalarmowani mieszczanie rzucili się na pomoc. Jednak zlekli się gotowych do walki Popiela, jego sługi Trahima i Zagrobskiego ze Szczerbinem, którzy, z gotowymi do strzału rusznicami, nacierali końmi w tłum.

Dopiero interwencja szlachcica Prokopa Głogowskiego z Łęczyckiego, współtowarzysza awanturników, położyła kres awanturze. Warto dodać, że żaden z aresztowanych nie został ukarany. Podobne grupy działały i na Mazowszu. Wspomina o nich instrukcja łomżyńska na sejm 1624 r.⁴³, utyskując szczególnie na rabunki dokonywane przez cudzoziemców. Wiadomo bowiem, że wraz z wracającymi z „cesarskiej” Polakami do Korony dostawało się wielu walczących wraz z nimi Czechów, Chorwatów, Serbów czy Niemców⁴⁴. Jeszcze więc w 1645 r. zebrana 2 lutego w Różanie szlachta domagała się surowego karania: „ludzi swawolnych a prawem gardzących, którzy na prawo nie dbając w infamiach i banicjach leżą, dobra cudze gwałtownie najeżdżają, ludzie różnych krajów do siebie gromadząc”⁴⁵.

Drugą kwestią, dającą się wyraźnie wyodrębnić pośród opinii „Mazurów” o wojnie trzydziestoletniej, jest stosunek do problemów politycznych, pamiętając o gabinetowym charakterze prowadzonych przez dwór działań dyplomatycznych, Wazowie cieszyli się na Mazowszu niemal stałym poparciem

⁴⁰ Por. przypis 37.

⁴¹ TP, t. 14, sygn. 8331, Akta z łomżyńskiej, k. 76, Łomża 31 VII 1627, k. 83, Łomża, 1628; TP, t. 33, sygn. 8350, Akta z nurskiej, k. 101v-102v, Wizna, 31 VIII 1627.

⁴² W Dembołęcki, *Przewagi...*, Aneks. Wyimki z Archiwum Miasta Bieca, oprac. S. Morawski, ss. 17-26.

⁴³ TP, t. 14, Akta z łomżyńskiej, sygn. 8331, k. 141v.

⁴⁴ Zwróciła na to uwagę szlachta wielkopolska już w 1622 r. Por. ASWPiK, t. I, z. 2, ss. 148-149.

⁴⁵ TP, t. 14, sygn. 8337, Akta z różańskiej, k. 92v.

sejmików. Trudno więc doszukać się w instrukcjach jakichś postulatów wobec prowadzonej przez Zygmunta III i Władysława IV polityki zagranicznej. Głos w tej sprawie zabierała na ogół szlachta nastawiona do dworu opozycyjnie, na przykład w Małopolsce. Trzeba dodać, że praktyka polityczna skłaniała monarchów do działań dyplomatycznych, głównie na podstawie konsultacji z senatorami, i to tymi, którzy popierali dwór. Opinię szlachty zasięmano jedynie, gdy chodziło o podjęcie wojny ofensywnej, co w legacjach przekładało się na królewskie postulaty o uchwalenie podatków.

Stan zachowania mazowieckich laudów sejmikowych nie pozwala na całościowe ujęcie reakcji Mazowsza na początkowy okres wojny. Mówi o nim tylko jedna, zdecydowanie prokrólewska instrukcja sejmiku czerskiego z października 1620 r.⁴⁶ Posłowie mieli zobligować Zygmunta III, by po klęsce cecorskiej szukał pomocy u wszystkich sojuszników. Szczególnie zaakcentowano konieczność zaktywizowania elektora brandenburskiego. Z całą pewnością liczono jednak także na Habsburgów. Natomiast w celu skłonienia duchownych do daniny szlachta snuła wizje „żałosnego spustoszenia kościołów w państwie Czeskim”⁴⁷. Prawdopodobnie odpowiadając na dworską propagandę, dotyczącą Śląska⁴⁸, zapisano: „Starać się mają o to Jegomości Panowie Posłowie jeżeli się poda okazja rekuperowania Murawy, Śląska, aby do R. P. przyłączone były”⁴⁹. Stwierdzenie takie oznaczało pewne poparcie dla ewentualnej oficjalnej interwencji po stronie Habsburgów. Czy jednak szlachta знаła szersze tło całej akcji dyplomatycznej Zygmunta III, trudno dociec.

Relacja polityczna Rzeczypospolitej z państwami biorącymi udział w wojnie trzydziestoletniej, od momentu włączenia się Szwecji w wydarzenia w Rzeszy. Już Adam Szelągowski w swojej, do dziś aktualnej, pracy o wojnie pruskiej 1626-1629⁵⁰ wskazał, że konflikt ów pozostawał w nierozzerwalnym związku z wojną trzydziestoletnią, a tezę tę rozwinął Borys Porszniew⁵¹. Nawet abstrahując od jego opinii, historyk, badający kwestię stosunku do wojny państw oficjalnie w niej nie walczących, staje przed problemem, jak głęboko szukać powiązań z wydarzeniami w Rzeszy. Jeśli idzie o Rzeczpospolitą, trudność ta jawi się najwyraźniej w stosunkach ze Szwecją. Wydaje się, że granicą poszukiwań badawczych będzie ustalenie, czy kwestie poruszane przez szlachtę odnośnie stosunków ze Szwedami łączono ze stosunkami w Rzeszy, lub przynajmniej czy były one wynikiem skutecznej propagandy.

Za takie uznać należy trzy fragmenty instrukcji mazowieckich z lat 1622, 1624 i 1625, kiedy to Zygmunt III planował zorganizowanie wielkiej wyprawy

⁴⁶ TP, t. 2, sygn. 8319, Akta z. czerskiej, k. 52-54v.

⁴⁷ Ibidem, k. 52v.

⁴⁸ Por.: A. Szelągowski, *Śląsk i Polska...*, ss. 88-98.

⁴⁹ TP, t. 2, sygn. 8319, Akta z. czerskiej, k. 53.

⁵⁰ A. Szelągowski, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, Kraków 1905.

⁵¹ B. Porszniew, *Politisches Verhältnisse der westlichen und östlichen Europa im tridentenjährigen Krieg*, „Woprosy Istorii”, X, 1960.

do Szwecji w celu odzyskania utraconej korony. Projekty te powiązane z planami Olivareza zorganizowania na Bałtyku silnej floty habsburskiej, co miało osłabić pozycję Danii, Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów i oczywiście Szwecji⁵². W 1622 r. szlachta warszawska, ubolewając nad miernymi efektami wojen w Inflantach, sugerowała podjęcie działań ofensywnych i dała swym posłom pełną moc, „aby i do odzyskania dziedzicznego Państwa Króla J. M. i rekuperowania wydartej prowincji inflanckiej, Rzeczypospolitej i K. J. M. ochotną powolność naszą ofiarowali”⁵³. W podobnym duchu, z deklaracją pomocy w wojnie ofensywnej przeciw Szwecji, utrzymane są instrukcja czerska z 1624 r.⁵⁴ i warszawska⁵⁵.

Po otwartym zaangażowaniu się Gustawa Adolfa w wojnę w Rzeszy, stosunek szlachty do wojny ze Szwecją siłą rzeczy wiąże się z wojną trzydziestoletnią. Znaczenia sprawa nabrała, gdy zbliżał się termin wygaśnięcia rozejmu altmarskiego. Nie wiedząc, że wojnę Władysław IV planował jako interwencję w Rzeszy⁵⁶, szlachta musiała się deklarować, czy chce podjąć walkę, czy też woli rozwiązania pokojowe. Przeciw wojnie zdecydowanie wypowiedziała się szlachta łomżyńska, już w 1634 r. domagając się szybkiego zakończenia negocjacji⁵⁷. Natomiast z laudów sejmików ciechanowskiego⁵⁸, czerskiego⁵⁹ i (o rok późniejszego) łomżyńskiego⁶⁰ wynika, że szlachta tamtejsza była skłonna poprzeć wojnę i już nawet uchwaliła podatki. Sytuacja ta diametralnie zmieniła się po zawarciu rozejmu w Sztumdorfie w 1635 r. i odzyskaniu swobody handlu bałtyckiego. Od tej pory szlachta, nie tylko mazowiecka, starała się utrzymać pokojowe stosunki ze Szwecją. Wynikać to mogło nie tylko z pacyfizmu, ale również z lęku przed Szwedami, którzy, mimo śmierci Gustawa Adolfa, byli w stanie odnosić nadal znaczące sukcesy, tym bardziej, że z takim trudem przeciwstawiała się im cała potęga Habsburgów. Poglądy te odzwierciedlają instrukcje sejmików mazowieckich. Poczynając od 1638 r. aż do 1646, Mazowszanie wielokrotnie nakazywali swym posłom, aby zabiegali o przestrzeganie warunków rozejmu, a z czasem zaczęli obligować sejmy do rozpoczęcia rozmów pokojowych⁶¹. Jak bardzo zabiegano o utrzymanie pokoju, najlepiej świadczy zdecydowana reakcja szlachty różańskiej na przygotowywanie dywersji w Inflantach

⁵² Zabiegi te szczegółowo opisują M. Cichowski, *Mediacja Francji w rozejmie altmarskim*, Kraków 1928; M. Serwański, *Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej (1618-1648)*, Poznań 1986. Nowych faktów dostarcza natomiast praca R. Skowrona, *Dyplomaci polscy w Hiszpanii w XVI i XVII w.*, Kraków 1997.

⁵³ TP, t. 31, sygn. 8348, Akta z. warszawskiej, k. 7.

⁵⁴ TP, t. 2, sygn. 8319, Akta z. czerskiej, k. 79.

⁵⁵ TP, t. 31, sygn. 8348, Akta z. warszawskiej, k. 11v.

⁵⁶ R. Skowron, op. cit., s. 159-163.

⁵⁷ TP, t. 14, sygn. 8331, Akta z. łomżyńskiej, k. 192.

⁵⁸ TP, t. 1, sygn. 8318, Akta z. ciechanowskiej, k. 27.

⁵⁹ TP, t. 2, sygn. 8319, Akta z. czerskiej, k. 132.

⁶⁰ TP, t. 14, sygn. 8331, Akta z. łomżyńskiej, k. 198.

⁶¹ Problematyki tej dotyczą następujące instrukcje z TP: t. 5, sygn. 8322, Akta z. lwowskiej, k. 129; t. 19, sygn. 8336, Akta z. plockiej, k. 42; t. 2, sygn. 8319, Akta z. czerskiej, k. 142; Ibidem, k. 149; t. 31, sygn. 8348, Akta z. warszawskiej, k. 71; t. 20, sygn. 8337, Akta z. różańskiej, k. 127.

przez pułkownika cesarskiego Hermana Botha. Jej inspiratorem był elektor Jerzy Wilhelm, który, wykorzystując poparcie Władysława IV i Ferdynanda III, próbował odciągnąć część Szwedów okupujących Brandenburgię do Inflant⁶². Wkrótce po nieudanej akcji zdeorientowana i zaniepokojona szlachta różańska zaleciła swoim posłom upomnienie króla, „żeby z cudzej okazji zesze foedera nie były wiolowane”⁶³.

A zatem kwestia stosunków ze Szwecją i ocena planów dworu wyznaczają stosunek Mazowszan do polityki Rzeczypospolitej wobec wojny trzydziestoletniej. Ciekawe, że niewiele w instrukcjach mazowieckich powiedziano o nadaniu biskupstwa plockiego biskupowi wrocławskiemu, królewiczowi Karolowi Ferdynandowi. Nie dopatrywano się jakichś politycznych konsekwencji dla Polski. Jedynie szlachta liwska, dopiero w instrukcji na sejm 1645 r., wyraziła obawę, że na dworze biskupa pojawi się zbyt wielu cudzoziemców⁶⁴. Wynikało to jednak raczej z chęci wyeliminowania konkurencji z walki o godności i dzierżawy, a nie z powodów politycznych.

Dopełniając niniejszy zarys, trzeba wspomnieć o kwestiach gospodarczych. W opinii Mazowszan wpływ wojny trzydziestoletniej na ekonomię nie wydaje się znaczący. Trudno go też sprecyzować wobec operowania w instrukcjach ogólnikowym terminem „za granicę”. Nie ma wątpliwości, że na Mazowszu zauważono napływ z Rzeszy i krajów habsburskich słabych pieniędzy i wywóz monety kruszcowej. Już w 1625 r. szlachta ziemi warszawskiej postulowała, aby na granicach przestrzegano pilnie walorów przy wymianie pieniędzy⁶⁵. O napływie fałszywych pieniędzy z państw cesarskich mówi natomiast instrukcja woj. plockiego z 1645 r.⁶⁶

Przedstawiony zarys nasuwa wniosek następujący: szlachta mazowiecka, mimo swego oddalenia od teatru działań, wobec wojny trzydziestoletniej nie zachowywała się biernie. Spośród spraw ją interesujących na pierwsze miejsce wysuwa się problem zaciągów cesarskich i ich konsekwencji. „Mazurzy” z pewnością brali w nich udział, ale skalę zjawiska, na obecnym etapie badań, trudno określić. Wpłynęło to na przychylny stosunek do eks-lisowczyków, kilkakrotnie wyrażany w laudach mazowieckich. Wydaje się, że granicą tej przychylności był, jak to często bywa, własny interes. Rabusiom bowiem nie okazywano łaski. Kto owe zaciągi organizował, trudno dociec, choć postawa S. Łubieńskiego zdaje się wskazywać przynajmniej na jego wtajemniczenie w sprawę. Stosunek do polityki zagranicznej Rzeczypospolitej wobec wojny trzydziestoletniej był na Mazowszu pochodną dwóch czynników: regalizmu i stopnia poinformowania. Przed wojną pruską Mazowszanie na ogół popierali działania dworu, natomiast później stosunek ich do polityki Wazów coraz bardziej determinowała

⁶² W. Czaplński, *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947, ss. 223-225.

⁶³ TP, t. 20, sygn. 8337, Akta z. różańskiej, k. 105. Różan, 25 VIII 1639.

⁶⁴ TP, t. 5, sygn. 8332, Akta z. liwskiej, k. 135. Liw, 9 VIII 1645.

⁶⁵ TP, t. 31, sygn. 8348, Akta z. warszawskiej, k. 12-12 v. Warszawa 17 XII 1625.

⁶⁶ TP, t. 19, sygn. 8336, Akta woj. plockiego, k. 49, Raciąż 20 VI 1643.

wizja kontaktów polsko-szwedzkich. Te zaś w miarę upływu czasu starano się uregulować na podstawie trwałego traktatu pokojowego. Stosunkowo najmniej da się powiedzieć o sprawach gospodarczych. Problematyka ta wymaga sięgnięcia do innych źródeł i zastosowania metod statystycznych.

Jeżeli chodzi o poszerzenie bazy źródłowej, to nowych materiałów dostarczy korespondencja, *silva rerum* i księgi sądowe z rejonów nadgranicznych. Generalny postęp w badaniach stosunku Rzeczypospolitej do wojny trzydziestoletniej będzie jednak zależeć od dostępu do archiwów zagranicznych, co ostatnio wykazała praca Ryszarda Skowrona.